

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E

Wtorek 10 maja 1949 r.

Nr 125 (138)

Czwarta rocznica zwycięstwa nad Niemcami

Armia Radziecka ocaliła narody przed barbarzyństwem faszystowskim

Przed czterema laty Armia Radziecka odniosła historyczne zwycięstwo nad hordami



Generalissimus J. Stalin, wódz i organizator zwycięstwa w walce z faszysmem

mt niemiecko-faszystowskimi i zapewniła pokój narodom Europy. Doniosłość i waga zwycięstwa Armii Radzieckiej nie zna

precedensu w historii światowej. Przez terytoria wyzwolonych od okupacji krajów szła Armia Radziecka, armia kraju socjalizmu, wychowana w duchu poszanowania suwerenności narodowej i niezawisłości państwowej innych narodów.

W krajach okupowanych okres panowania faszystowskiego i jego agentów, którzy zdradzili swój naród, były latami ciemności i bezprawia. Barbarzyństwo dzikusów faszystowskich nie miało granic. Po zagrabieniu Muzeum Narodowego w Warszawie Niemcy wysłali światowej sławy dzieła malarzy zagranicznych do Niemiec, a obrazy mistrzów polskich pokrajali na kawałki. Niemcy niszczyli jednak nie tylko zabytki kultury i sztuki; wieszali i rozstrzelali ludzi za każdy przejaw dumy narodowej, za przywiązanie do rodzimej kultury. Zamierzali oni całkowicie zlikwidować naród polski, naród który wydał Mickiewicza, Słowackiego, Chopina. Podobnie zresztą działo się wszędzie, gdzie tylko stanęła noga zaborcy hitlerowskiego.

Ze szczególną wściekłością rzucili się hitlerowcy na Związek Radziecki, Chcieli „ogniem i mieczem” przejść po kraju socjalizmu i ujarzmić naród, który obalił samowładztwo carskie, wypędził kapitalistów i obszarników i w ciągu krótkiego okresu historycznego zbudował socjalizm. Hitlerowcy marzyli również o całkowitym ujarzmieniu narodu radzieckiego, narodu, który dał światu takich geniuszy, jak Lenin i Stalin, narodu, który pod kierownictwem tych wielkich wodzów ludzkości zrealizował to, o czym marzyli ludzie przez wiele stuleci, stworzył władzę ludową i zbudował socjalizm.

Pod kierownictwem WKP(b) naród radziecki jak jeden mąż powstał do walki w obronie ojczyzny i w zaciętych bojach przeciwko barbarzyńcom hitlerowskim ocalił od faszystyzmu nie tylko swój własny kraj, lecz również inne narody.

Bojownicy radzieccy mieli żywo w pamięci nakaz swego wodza Generalissimusa Stalina, który już w dniu 7 listopada 1941 roku mówił: „Cały świat patrzy na was, jako na siłę zdolną do zniszczenia grabieżczych hord okupantów niemieckich. Uciemnione narody Europy, które znalazły się pod jarzmem okupantów niemieckich, patrzą na was, jako na swych wyzwolicieli. Przypadła wam w udziale wielka wyzwoleniecka misja. Okażcie się więc tej misji godni.”

Bojownicy radzieccy przebyli pełną chwały drogę — od Sta-

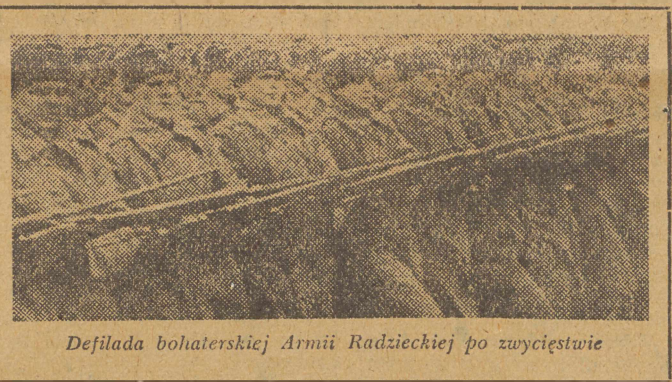
lińskiego do Berlina i Pragi. Wola doprowadzenia do zwycięskiego końca swej wyzwolenieckiej misji dodawała im niewyczerpanych sił. Wdzięczność wyzwolonych spod jarzma faszystowskiego narodów Europy znalazła swój wyraz w liście narodu polskiego do towarzysza Stalina w związku z wyzwoleniem Warszawy przez Armię Czerwoną. List ten głosił: „Naród polski nigdy nie zapomni, że zdobył wolność i możliwość odbudowania niezawisłego państwa, dzięki wspaniałym zwycięstwom oręża radzieckiego”.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi przyniosło krajom Europy radość tworzenia i budowania nowego życia. Otworzy się drzwi zakładów naukowych i

bibliotek, rozwinęły się siły i zdolności milionów ludzi pracy w krajach demokracji ludowej, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego.

Na Światowym Kongresie Obronców Pokoju w Paryżu i w Pradze delegaci w imieniu milionów prostych ludzi zadeklarowali swą wolę walki przeciwko burżuazyjnej, ludobójczej „kulturze” podległej wojennym.

W dniu czwartej rocznicy



Defilada bohaterkiej Armii Radzieckiej po zwycięstwie

zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi narody Europy, wyrażając głęboką wdzięczność radzieckim wojownikom — wyzwolicielem, jeszcze bardziej konsolidują swe siły w walce o wolność, demokrację i pokój na całym świecie.

Wczoraj pobity został rekord frekwencji na Targach. Liczba około 115.000 zwiedzających jest najwyższą, jaką do tychczas zanotowano w historii Międzynarodowych Targów Poznańskich. O napływie zwiedzających może świadczyć fakt, że poza grupami tzw.

1500 jubilatów hutnictwa otrzymało wysokie premie

KATOWICE (PAP). W dniu 8 maja br. odbyły się we wszystkich hutach i zakładach pracy, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego doroczne uroczystości, związane z „Dniem Hutnika”.

Podczas uroczystych akademii ponad 1500 jubilatów hutnictwa otrzymało premie w wysokości średniej około 15.000 zł za 25, 35 i 40-letnią pracę. Ponadto około 1000 przodowników pracy wręczono odznaki i legitymacje przodownika pracy oraz nagrody rzeczowe w postaci radioaparatów, kuponów ubraniowych, butów itp.

Zaloga huty „Szczecin” oraz wszystkie zakłady fabryczne dzielnicy przemysłowej Stoczni na obchodzie podniosła uroczystość rozpalenia drugiego wielkiego pieca hutniczego, od-

budowanego wspólnie z oczyszczalnią gazu w ramach zobowiązań Pierwszomajowych.

Barbara Dranińska w Pradze na premierze „Milczącej Barykady”

PRAGA (PAP). W jednym z kin praskich odbyła się w obecności członków rządu uroczysta premiera nowego filmu czeskiego „Milcząca barykada”, osnutego na tle powstania ludu praskiego przeciwko niemieckim okupantom na początku maja 1945 roku. Na premierze filmu obecna była również artystka polska Barbara Dranińska, odtwórczyni jednej z głównych ról.

W radosnym nastroju tłumy mieszkańców Moskwy witają Dzień Zwycięstwa

MOSKWA (PAP). Stolica ZSRR i cały Związek Radziecki wita dzień zwycięstwa w podniosłym i radosnym nastroju. We wszystkich przedsiębiorstwach, instytucjach, uczelniach odbywają się już od kilku dni uroczyste akademie, referaty i pogadanki, poświęcone IV rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem. W niedzielę we wszystkich parkach Moskwy odbywały się masowe zabawy ludowe, podczas których na dziesiątkach załaprowizowanych estrad występowały zespoły artystyczne, orkiestry, śpiewacy, recytatorzy, a także Bohaterowie Związku Radzieckiego, uczestnicy bitwy stalingradzkiej i szturm na Berlin, dzielący się ze zgromadzonymi tłumami swymi wspomnieniami wojennymi.

W parku Izmailskim odbył się w niedzielę wieczorem tradycyjny bal młodzieży. Tysiące mieszkańców Moskwy zwiędzają Muzeum Armii Czerwonej, oglądając pamiątki i trofea z ostatniej wojny. Szczególną uwagę zwraca na wieżony na centralnym miejscu czerwony Sztandar Zwycięstwa, zatknięty przed 4 laty przez żołnierzy radzieckich nad berlińskim Reichstagiem.

Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne Świętu Zwycięstwa — czwartej rocznicy kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

Ubiegła wojna — pismo „Prawda” — była wielkim wszechstronnym sprawdzianem sił materialnych i duchowych narodu radzieckiego, wielkim egzaminem trwałości i potęgi radzieckiego ustroju. Wykazała ona, że naród radziecki i stworzone przez państwo socjalistyczne, kierowane przez partię Lenina — Stalina, zdolne jest do nadzwyczajnych czynów, potrafi zwycięsko przejść przez najcięższe, najsurowsze doświadczenia.

Premier Józef Cyrankiewicz wśród chłopów Opolszczyzny uroczyście zakończył Tydzień Oświaty, Prasy i Książki

NYSA (PAP). „Obowią-

kiem naszym wobec Polski Ludowej jest jak najszybsze wyrównanie wiekowego opóźnienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstało w Polsce wskutek ucisku obszarników i kapitalistów w okresie przedwzrostu, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbały o rozszerzenie i upowszechnienie oświaty, lecz przeciwnie wszystko robili, aby lud pracujący trzymał w niewiedzy i ciemności, umacniając w ten sposób swoje rządy i panowanie” — oświadczył premier Józef Cyrankiewicz podczas uroczystego zakończenia ogólnopolskiego Tygodnia Oświa-

ty, Książki i Prasy w Jasieni-

cy Dolnej na Opolszczyźnie. Uroczystość ta stała się wspaniałą manifestacją ludności okolicznych powiatów na rzecz upowszechnienia oświaty. Do wsi Jasienica Dolna przybyły liczne delegacje chłopów. Obok chłopów i młodzieży wiejskiej stanęły liczne delegacje robotników śląskich zakładów pracy.

Serdeczną, długotrwałą owację zgromadzenia wielotysięczna rzesza manifestantów premierowi rządu Rzeczypospolitej Józefowi Cyrankiewiczowi, ministrowi oświaty Stanisławowi Skrzyszewskiemu oraz wice-ministrowi H. Jabłońskiemu

10.000 ludzi na Sołaczu Kiermasz prasy poznańskiej udał się wspaniale

Deszczowy poranek niedzielny nie zapowiadał wcale, że na Sołacz, na imprezę organizowaną przez redakcję 4 ga-

zety poznańskich: Gazety Poznańskiej, Głosu Wielkopolskiego, Expressu Poznańskiego i Kuriera Wielkopolskiego ściance aż taka masa ludzi. Tymczasem około godz. 15.00 niebo trochę się wypogodziło, a wraz z tym zaczęli napływać ludzie. Tłok był doprawdy niemożliwy, ale wszyscy bawili się wspaniale.

Największe chyba powodzenie miała orkiestra kolejarzy poznańskich, która przygrywała do tańca. Dzieciarnia z entuzjazmem śledziła swoich rówieśników, którzy wyczyniali pocieszne skoki podczas biegu w workach. Nagrodą były książki, warto się więc było trochę spoczyć.

Obleżone było również koło szczęścia. Co chwila jakiś szczęśliwiec za 5 złotych otrzymywał komplet tygodników ilustrowanych, jakie wygrał.

Również inne atrakcje jak włączenie na słup wysmarowany mydłem, czy licytacja żywej kaczki, dziennikarskiej cieszyli się dużym wzięciem.

O powodzeniu imprezy świadczyć może fakt, że wszystkie 5 tysięcy losów, na które można było wygrać książki lub prenumeraty gazet, zostały wykupione.

Miłą niespodzianką sprawiła Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która przyjechała z wielkim samochodem ciężarowym, pełnym kiełbasek.

Spotkanie dziennikarzy poznańskich z szeroką rzeszą czytelników udało się więc doskonale. Bawiliśmy się wszyscy wesoło i jesteśmy zadowoleni. (t)

Komunikat

We wtorek 10 bm. o godz. 10 rano odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR z udziałem I Sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich (miast wydzielonych).

Punktualne przybycie obowiązkowe.
Kom. Wojewódzki PZPR

Burze oklasków w Teatrze Wielkim

WIELKI SUKCES Poranku Artystycznego „Gazety Poznańskiej”

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego odbył się w Państw. Teatrze Wielkim (Opera Poznańska) nowy Poranek Artystyczny, zorganizowany przez dział kulturalny „Gazety Poznańskiej”. W programie udział wzięli najwybitniejsi artyści poznańscy. Na Poranek przybyli członowie przedstawicieli KW PZPR, władz wojewódzkich i miejskich, świata kulturalnego oraz najwybitniejsi przodownicy pracy. Słowo wstępne wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Faustyn Ładosz.

W części pierwszej tego słowno-muzyczno-tanecznego montażu usłyszeliśmy utwory najwybitniejszych poetów proletariackich. Specjalnie gorąco oklaskiwano Kazimierza Wichniarza, recytującego wiersz L. Szeniwa pt. „Pierwszy batalion”. Janinę Jabłońską („Robotnicy” Broniewskiego), Stanisława Mrówkowskiego („Partia” Majakowskiego) i Stanisława Róży za piękne odśpiewanie arii z „Cichego Donu” i wianki piosenki krajów demokracji ludowej.

Część druga, mająca charakter rozrywkowy, wzbudziła na widowni dużo wesołości. Najbardziej podobały się piosenki śpiewane przez Marię Zyczkowską, która muśiała kilkakrotnie bisować, recytacja na tle muzyki pt. „Wesele” w wykonaniu Teresy Waśkowskiej oraz tańce rosyjskie i polskie parv solistów W. Rudzkiego i L. Zielenko. Konferansjerkę prowadziła umiejętnie Zenon Laurentowski, kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach Henryka Czyży — montażu całości dokonał red. Jerzy Mol-dauer. Na uwagę zasłużyły skromne, ale gustowne dekoracje.

Szczegółowe sprawozdanie wraz ze zdjęciami zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

GENERAŁ N. SZABANOW

Bitwa o Berlin

Decydującą operacją Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej była gigantyczna bitwa o Berlin. W bitwie tej Armia Radziecka rozgromiła ostatnie wielkie ugrupowanie strategiczne Niemiec faszystowskich, opanowała Berlin, zmusiła Niemcy hitlerowskie do kapitulacji.

W styczniu i na początku lutego 1945 roku wojska I frontu białoruskiego i I frontu ukraińskiego, ścigając rozgromione nad Wisłą armie niemieckie, sforsowały na wielu odcinkach Odrę i zajęły ważne przyczółki na lewym brzegu tej rzeki.

W ten sposób przygotowano punkty wypadowe do decydującego ataku na Berlin.

Odrzucona za Odrę armia hitlerowska nadal stawiała za ciekły opór. Na przedpolach Berlina hitlerowcy ześrodkowali milionową armię. Na przestrzeni od Odry do Berlina wybudowano system punktów obronnych, przy czym główna linia obrony składała się z pięciu nieprzerwanych linii okopów. Ponadto hitlerowcy wykorzystali szereg naturalnych punktów strategicznych — jeziora, kanały itp.

Przygotowania do obrony Berlina rozpoczęły się jeszcze w styczniu 1945 roku, do robót obronnych zmobilizowano całą ludność Berlina. Na bezpośrednich przedpolach Berlina budowano trzy linie obrony. Na ulicach miasta wznoszono barykady, zapory przeciwcołowe i szanice, budowano bun-

kry betonowe. Centrum miasta stało się prawdziwą twierdzą. Do celów obronnych wykorzystano wszystkie kanały miejskie oraz kolej podziemną i piwnice.

Nad Bramą Brandenburską



Salwa zwycięstwa żołnierzy radzieckich po zdobyciu Berlina.

Do walk ulicznych stworzono specjalnie przeszkolone bataliony Volksturm. Sformowano specjalne brygady przeciwcołowe, rekrutujące się z członków związku młodzieży faszystowskiej, uzbrojono ich w granaty przeciwpancerne, przebijające opancerzenie czołgów.

W mieście ześrodkowano doborowe oddziały policji i SS. Na początku bitwy berlińskiej pas obronny od Odry do centrum Berlina ciągnął się na przestrzeni 100 km. Na wszystkich ważniejszych liniach wylotowych zgrupowano silne formacje wojskowe i wielką część rezerw, uzyskanych kosztem ścigania wojsk z frontu zachodniego.

Dowództwo hitlerowskie liczyło na pomyślne wyniki starć obronnych nad Odrą. Armie hitlerowskie, odrzucone za Odrę, stawiały zaciekły opór. Starano się w ten sposób odwieść godzinę zagłady państwa hitlerowskiego.

Dowództwo hitlerowskie zamieściło na zachodzie i starało się powstrzymać ofensywę Armii Radzieckiej, licząc na to, że uda się zawrzeć porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią dla prowadzenia wspólnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Prowodzący faszystowskie wysiłki hasło: „Lepiej oddać Berlin Amerykanom, niż wpuścić doń Rosjan”.

Ale i ta ostatnia karta zawiodła. Armia Radziecka zadała faszystowskiemu niemieckiemu ostatni, miazdzący cios, godząc w samo serce Niemiec faszystowskich.

16 kwietnia 1945 roku rozpoczął się decydujący atak Armii Radzieckiej.

Jeszcze przed świtem 22 tysiące jednostek artylerii oraz 5 tys. samolotów skierowało ogień na linie obronne hitlerowców.

200 reflektorów, umieszczonych na czołowych liniach wojsk radzieckich, oślepiło oszołomionych hitlerowców. Do ataku ruszyło przeszło 400 czołgów. Żadna siła nie zdołała się oprzeć temu niebywałem uderzeniu Armii Radzieckiej. Droga na Berlin stała otworem.

Rozpoczął się błyskawiczny atak. 22 kwietnia radziecka artyleria dalekonośna oddała pierwszą salwę na centrum Berlina. 23 kwietnia wojska radzieckie wdarły się z północnego wschodu, wschodu i południa na przedmieścia berlińskie, a 25 kwietnia, po przecięciu wszystkich dróg prowadzących na zachód, całkowicie otoczyły Berlin.

W Berlinie rozpoczęły się zaciekłe walki uliczne.

Wśród wojsk radzieckich panował niebawmy entuzjazm i zapał wojenny.

Wraz z piechotą w walkach ulicznych brali udział artylerzyści i czołgiści, zdobywając dom po domu, dzielnicę po dzielnicy.

30 kwietnia rozpoczęło się oblężenie Reichstagu. Wielki zaszczepił zatknięcia sztandaru zwycięstwa nad faszystowskim Reichstagiem przypadał w udziale batalionowi Nieustroje-
wa.

„Późnym wieczorem 30 kwietnia — opowiada jeden z uczestników walk — reflek-

tor zainstalowany w głębi parku Tiergarten, „wymacał” gmach Reichstagu. Jaskrawe światło zatrzymało się początkowo na masywnych schodach frontowych, przelazło się po ścianie, pokrytej ospą pocisków, następnie wzniosło się po kolumnach na dach. I nagle wszyscy żołnierze, znajdujący się na Keiserplatz, ujrzeni nad Reichstagiem wielki czerwony sztandar, łopocący w podmuchach wiatru. Ale z Reichstagu wciąż jeszcze strzelano, wciąż jeszcze byli tam Niemcy. Powiewający na dachu sztandar stał się sygnałem do ataku. Nie porozumiewając się z sobą, wszyscy żołnierze rzucili się do szturmowania Reichstagu”.

Jak się później wyjaśniło, dwaj młodzi sierżanci radzieccy, Meliton Kantaria i Michał Jegorow, korzystając z mroku, przedostali się niepostrzeżenie na dach Reichstagu i zatknęli tam sztandar zwycięstwa.

Rankiem 2 maja garnizon Berlina złożył broń i poddał się. 7 maja podpisano w Reims przedwstępny protokół



Nowoczesna technika Armii Radzieckiej była m. in. podstawą rozgromienia hitlerizmu

kapitulacji, a 9 maja podpisa-
no w Berlinie ostateczny akt kapitulacji.

W ten sposób Trzecia Rzesza zakończyła swe haniebne istnienie.

Szturm na Berlin wykazał przed całym światem gigantyczną potęgę Armii Radzieckiej, utworzonej i wychowanej przez wielkiego Stalina i pozostającej pod jego bezpośrednim dowództwem. Historyczna bitwa o Berlin była nie tylko szczytowym punktem zwycięstwa kraju radzieckiego nad hitlerowskim Niemcami, ale stanowiła również triumf wyzwoleniczych idei nad średniowiecznym wstecznictwem faszystowskim, nad teorią wyższości rasowej, głoszącą nienawiść człowieka.

Na medalu radzieckim „Za zdobycie Berlina” widnieją mądre słowa: „Nasza sprawa jest słuszna, myśmy zwyciężyli”.

Z wędrówek po Targach

Jaja, drób, pierze — „niewysychające źródło dewiz”

Małe stoisko. Nie rzucające się zbytnio w oczy zwiedzających. Również skromny napis: „Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich”. Pierwsze spojrzenie jednak na tablicę ilustrującą rozwój eksportu przekonywa zwiedzających, że te nie rzucające się w oczy eksponaty, które codziennie w

domu widzimy, jak jaja, drób, pierze czy kazeina przyniosły nam w 1946 roku 166 000 dolarów, w 1947 r. — 2 miliony dolarów, a w 1948 roku już blisko 8 milionów dolarów. Te cyfry mówią wiele, jak i szereg innych wykresów zamieszczonych opodal.

Historia

30-milionowego jajka

O tym, że normalne kurze jajko może mieć swoją historię przekonują się zwiedzający, przeglądając pamiątkowy album 30-milionowego jajka wyeksportowanego do Wielkiej Brytanii. Na zdjęciach widzimy je (to jajko) od momentu zapakowania do skrzynki poprzez załadunek w porcie do chwili sprzedaży w spożywczym sklepie w Anglii. Całość tego albumu uzupełniają oryginalne wyniki z pracy angielskiej i polskiej na temat tego niedo-
dziennego wydarzenia.

Oczywiście nie brak na stoisku CSMJ wszystkich wyrobów mleczarskich produkowanych obecnie w Polsce, ale nie sprzedawanych zagranicą, a idących wyłącznie na pokrycie zapotrzebowania krajowego. Warto oglądać to stoisko, aby zobaczyć, że tak zdawało by się mało znaczące jaja lub pierze mogą nam przynieść grube miliony dolarów.

Louis Saillant przybędzie do Warszawy na Kongres Zw. Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Do biura organizacyjnego Kongresu Związków Zawodowych napłynęły pisma licznych central związkowych w sprawie udziału delegacji zagranicznych w obradach kongresu. Światowa Federacja Związków Zawodowych reprezentować będzie na kongresie sekretarz generalny SFZZ — Louis Saillant.

Nowy układ zbiorowy gwarantuje bezpieczeństwo racy robotnikom przemysłu budowlanego

WARSZAWA (PAP). W zarządzie głównym Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych podpisany został 7. V. 1949 r. nowy układ zbiorowy dla przemysłu budowlanego. Nowozawarty układ zbiorowy

reguluje dotychczasowy system płac w budownictwie i zapewnia pracownikowi budowlanemu należytą opiekę i możliwość korzystania ze wszystkich zdobyczy klasy robotniczej. M. in. układ podwyższa stawki godzinowe, porządkuje i rozszerza cennik akordowy. Wprowadzono diety dla pracowników budowlanych przy grupowych delegacjach na roboty i unormowano świadczenia dla pracowników przy robotach ruchomych.

Dzięki nowemu układowi specjalną opieką otoczoną zostana pracobnicy i racjonalizatorzy pracy. Umowa zobowiązuje kierownictwo przedsiębiorstwa, aby za dokonane wynalazki i ulepszenia techniczne wypłacało nagrody lub premie pieniężne. Układ wprowadza również odprawy dla poborowych i gwarantuje im pracę po odbyciu służby wojskowej.

Szeroko potraktowane zostało w nowym układzie zbiorowym zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy w budownictwie. Zagwarantowano odpowiednie warunki sanitarne na budowach oraz zaopatrzenie pracowników w odzież ochronną.

Nowy układ zbiorowy dla przemysłu budowlanego wchodzi w życie z dniem 1 maja r.b.

200 junaków SP z Gniezna i okolicy wyjechało do brygad pracy na Śląsku

Nasz korespondent przy Komendzie Miejskiej „S. P.” w Gnieźnie, tow. SOŚNICKI, — donosi:

Do Śmiełanowa, na Śląsku, wyjechała w tych dniach grupa około 200 junaków „S. P.” z Gniezna i powiatu, celem wzięcia udziału w pracach przy odbudowie w ramach specjalnych brygad pracy.

Po powitaniu junaków na dziedzińcu Komendy „S. P.” przy ul. Roosevelta przez kierownika referatu wyszkolenia „Służby Polsce”, chor. Moszyńska, junacy zabawiali się jeszcze przez kilka godzin w świetlicy.

Tuż przed wymarszem na dworzec kolejowy — junaków żegnały serdecznie przedstawiciele Wojska, partii politycznych, Z.M.P. i organizacji, — życząc owocnych wyników w pracy dla dobra Narodu i ku chwale Ojczyzny. Odjeżdżających junaków żegnały również junaczka z hufca „S. P.” przy Fabryce Konfekcji, wręczając każdemu z nich wianuszek z żywych kwiatów.

Aż do odjazdu pociągu przy grywała junakom na peronie orkiestra wojskowa. Punktu-

Zwiększenie oszczędności w Zakładach Odzieżowych w Ostrowie

Nasz korespondent zakładowy P. Z. P. O., — tow. Irena Skrzypek — pisze nam:

Pracownicy Państw. Zakł. Odzieżowych w Ostrowie postanowili przyczynić się do osiągnięcia jak największej oszczędności na terenie zakładów. W wyniku wspólnej rady, postanowiono: oszczędzać nici przy produkcji, energię elektryczną, igły maszynowe, przy produkcji ciężkiej — maszynę przez ich codzienne staranne pielegnowanie itp. Przez podwojenie wysiłku i współzawodnictwa pracy, postanowiono wykonać roczny plan w ciągu 11 miesięcy.

Kolejarze gorzowscy usuną gruz dworca gł. w czynie przedkongresowym

Ruchliwy i bardzo uspołeczniony oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w Gorzowie podjął na zebraniu aktywny, odbył w świetlicy Z. Z. K. dnia 4 maja rezolucję, będącą sprawdzianem znajomości zadań klasy robotniczej, zrzeszonej w ruchu zawodowym.

W godzinach poza służbowych postanowili odgruzować spalony dworzec gorzowski w terminie do dnia 20 maja.

W ramach codziennej pracy zawodowej zobowiązali się do uczczenia Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie, — rozszerzyć dalej i upowszechnić współzawodnictwo pracy oraz podwoić wyniki akcji oszczędnościowej.

Wszystkie te zobowiązania podjęto z myślą o przedterminowym wykonaniu planu trzy letniego i tworzeniu podstaw dla planu sześcioletniego, przy spieszącym drogę mas ludowych do socjalizmu i dającego jednocześnie najlepszą odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym.

El-be.

Po Pekinie i Tientsieniu wyzwoleńcy zostali Nankin.

Nastaje kres reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego.

Klęska reakcyjnej klikki kuomintangowskiej jest poważnym ciosem dla imperializmu amerykańskiego, którego długie macki sięgają do wszystkich zakątków świata.

Amerykańskie kółła rządzące w ciągu wielu lat prowadziły agresywną politykę w Chinach; stawiały one zawsze na reakcjonistów chińskich, militarystów i wielkich magnatów finansowych.

Po napaści Japończyków na Pearl-Harbour, USA wypowiedziały wojnę Japonii. Jednakże polityka amerykańska wobec Chin pozostała faktycznie bez zmian — była sprzeczną z wolą narodów chińskiego i amerykańskiego.

Po kapitulacji Japonii rząd USA okazywał nadal poparcie reakcji kuomintangowskiej, wysyłał do Chin oddziały wojskowe, rozszerzał swe bazy wojskowe. Pomoc, której USA udzielała rządowi kuomintangowskiemu po wojnie, wyraża się, według źródeł międzynarodowych, sumą przeszło 6 miliardów dolarów amerykańskich.

Mimo wszechstronnej pomo-

PROF. HO-MO-JO

— kierownik delegacji chińskiej na Kongres Obronców Pokoju

Walka o pokój a wypadki w Chinach

cy okazywanej Ciang-Kai-Sze kowi przez imperializm amerykański, reakcja chińska poniosła dotkliwą klęskę w walce z ruchem narodowo-wyzwoleniczym narodu chińskiego. W ciągu ostatnich trzech lat wojny domowej, straty wojsk kuomintangowskich wyniosły prawie 5 milionów żołnierzy. Prawie całe amerykańskie uzbrojenie wojsk kuomintangowskich wpadło w ręce Chińskiej Armii Ludowej. Zdobyła ona przeszło 3.013 czołgów i 12.026 aut pancernych.

Naród chiński mógł odnieść to zwycięstwo tylko dzięki temu, że zważył swe szeregi pod kierownictwem partii komunistycznej, która ofiarne służy sprawie mas pracujących. Dowiedziawszy narodu chińskiego z nową siłą potwierdzają prawdę, że nieprzyjaciela można zwyciężyć, że wszelkie wojenne i polityczne plany drapieżnego imperializmu można rozbić tylko pod warunkiem, jeżeli naród będzie zjednoczo-

ny i toczyć będzie stanowczą walkę pod kierownictwem czołowego oddziału klasy robotniczej.

Naród chiński nie chce wojny i dąży do pokoju. „Pokój jest nam drogi” — takie było zawsze hasło narodowe. Imperializm, zagrażający pokojowi na świecie, upatruje w krajach kolonialnych i półkolonialnych źródło bogactwa: wyzyskuje on narody, wykozystując je jako darmową siłę roboczą, wywozi prawie całą produkcję krajów kolonialnych i półkolonialnych. Toteż wyzwolenie tych krajów zadaje drugą cios imperializmowi.

Z tego punktu widzenia nie trudno zrozumieć związek między walką wyzwoleniczą narodu chińskiego a utrwaleniem pokoju na całym świecie. Najważniejsze kraje kolonialne i półkolonialne znajdują się w Azji. Wyzwolenie narodu chińskiego stało się dla wszystkich narodów tych krajów sygnałem do wzmożenia ruchu na-

rodowo-wyzwolenczego, mającego już swoją własną, pełną chwałę historię. A kiedy ruch ten osiągnie zwycięstwo, będzie to nowym, olbrzymim wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Zwycięstwo narodu chińskiego należy uważać za wielkie wydarzenie historyczne. Musimy dokończyć wszelkich starań, aby rozszerzyć i utrwalić nasze zwycięstwo, musimy obudzić cały Wschód i wszystkie kolonie do walki o zniszczenie systemu imperialistycznego.

Siły mas ludowych na całym świecie są dziś tak potężne jak nigdy przedtem. W Związku Radzieckim — w wielkim kraju, będącym potężną opoką po koju — władza jest w rękach ludu. Twardym krokiem idą drogą do socjalizmu kraje demokracji ludowej. W krajach kapitalistycznych wzrasta uświadomienie polityczne klasy robotniczej, umacnia się jej jedność.

W Chinach powiada: „Wszystkie rzeki wpadają do morza”. Wszystkie narody idą dziś do jednego, wspólnego celu, do trwałego pokoju na całym świecie.

Potęgujemy więc walkę, pracujemy i idziemy naprzód!

Józef Matynia — Kier. Wyd. Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR

Przez upowszechnienie oświaty i kultury DO LEPSZEGO JUTRA POLSKI

W dniu 1 Maja w dzieliśmy potężną manifestację siły i jednolici wielomilionowych mas pracujących miast i wsi.

Wśród tysięcy niesionych transparentów widzieliśmy też liczne hasła wzywające do walki z analfabetyzmem, hasła o oświacie, o kulturze dla mas.

Lud pracujący Polski Ludowej dobrze dziś rozumie, że on jest gospodarzem kraju i on buduje nową Polskę. A dla budownictwa Polski Socjalistycznej potrzeba ludzi oświeconych, w znacznie większym, niż dotychczas stopniu.

Rządy kapitalistyczne w Polsce przed wojną nie szczyły oświaty wśród mas ludowych. Klasy rządzące chciały, by Polska pozostała krajem ciemnoty, krajem, w którym njeuświadczone robotnik dawały się łatwiej wyzyskiwać. Dlatego prawdziwą klęską w Polsce przedwojennej był analfabetyzm. Parę milionów ludzi nie umiało czytać. Jeden milion nie znalazł w ogóle miejsca w szkole. A jeszcze więcej było takich, którzy przeszli przez szkołę w najcięższych warunkach i nauczyli się tylko elementarza i rachunków, a po wyjściu z niej zapomnieli wszystko. Książka i gazeta do nich nie dotarła. A ciężka praca na rzecz obszarnika i wyzyskiwacza odbierała chęć i możliwość czytania i pisanja. W dodatku chłopak czy dziewczyna, kończący szkołę nie widzieli przed sobą żadnej perspektywy i możliwości awansu społecznego. Dlatego też nie mieli potrzeby pogłębiać swojej nauki, którą zaledwie liżnęli w jednej, czy dwóch klasach.

Dziś w warunkach zakładania fundamentów socjalizmu w Polsce nie może być mowy, aby ktokolwiek pozostawał na uboższu tego budownictwa dlatego, że zabrakło mu oświaty.

Masy ludowe mające głęboką świadomość odpowiedzialności za to budownictwo garna do oświaty i szukają jej. To z nich musimy przeskoczyć w okresie sześćdziesiąt w zawodach nierolniczych 800-900 tys. robotników, od 80-100 tys. techników i około 24 tys. inżynierów.

Robotnik i chłop, w nierozdzielalnym sojuszu budują Polskę na podstawach marksizmu-leninizmu, który jest ideologią klasy robotniczej i jej partii, przodkującej klasy narodu. Ideologia ta uczy budować lepszą i sprawliwliwą przyszłość dla wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Sce. Staramy się, aby ona dotarła do najdalszych mas ludowych, aby one, poznaly ją i zrozumiały. Książki o socjalizmie i sprawliwliwosci społecznej mogą tu największą odegrać rolę.

Przez cały świat płynie dziś potężna fala protestów milionów ludzi przeciw podżegaczom wojennym. Masy pracujące chcą dziś w pokoju budować lepsze i sprawliwliwsze życie.

Lud polski rozumie dziś, że o pokój trzeba walczyć w sojuszu z masami ludowymi i w oparciu o potężny Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu. Dlatego chce szerzej wiedzieć, co się dzieje na świecie, chce w tej walce o pokój poznać swoich przyjaciół i wrogów. Książka i prasa w decydującej części da mu to właściwe rozeznanie.

Chcemy też, aby w wielkiej przebudowie Polski wyrwać wieś naszą z wielowiekowego zacofania. Musimy chłopu nauczyć nowoczesnego gospodarzenia przy pomocy maszyn, aby mniejszym wysiłkiem fizycznym mógł uzyskać lepsze

plony, aby tak zorganizował produkcję, by bogatszy nie mógł wyzyskiwać biedniejszego.

Aby ludzie na wsi mogli poznać i przyswoić sobie te wyższe formy gospodarki muszą mieć oświatę, muszą mieć książkę, muszą mieć gazetę. Rząd Polski Ludowej dobrze to rozumie i dlatego w nowej Polsce dzięki jego wszechstronnej opiece mogliśmy założyć 1600 bibliotek gminnych i 18 000 punktów bibliotecznych w wioskach, gromadach, osiedlach, świetlicach i warsztatach pracy.

W Polsce przedwrześniowej wydawano rocznie około 16 milionów egz. książek. W Polsce Ludowej w 1949 r. ukaże się ponad 50 mil. egz. książek, a przytym będą one tanie, łatwe do nabycia. Będą to książki, które uczą, a nie jakieś senniki egipskie albo tandetne i szkolne piśmiidła o zbrodniach i romansach, które zatrwały dusze młodzieży i przewracaly ludziom w głowach.

W „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” w dniu 8 maja w województwie poznańskim będzie otwartych 213 nowych bi-

bliotek gromadzkich. Każda będzie liczyć od 100-150 egzemplarzy. Dotychczas najwięcej punktów bibliotecznych posiadają powiaty: Kępno, Konin, Turek, Nowy Tomysł i inne. Niedostateczną ilość bibliotek mają jeszcze powiaty: Krosno Odrzańskie, Trzcianka, Ślubice, Kalisz, Sulecin. Dlatego powiaty te zostaną tym razem bogaciej zaopatrzone w książki.

Ogółem w naszym województwie posiadamy dotąd (bez nowych bibliotek otwieranych w dniu 8. V. 1949 r.) 284 biblioteki gminne, 2257 punktów bibliotecznych na wsiach i zakładach pracy. Biblioteki te muszą otoczyć należytą opieką. Trzeba, aby ludzie czytali te książki. Trzeba aby był stały bibliotekarz, który by pomógł wybrać odpowiednie książki, wytłumaczyć rzeczy niezrozumiałe itp.

Partia nasza doceniając wielkie znaczenie bibliotek szczególnie na wsi, w budowie socjalistycznej przyszłości — otoczy je należytą opieką i pomoże korzystać z nich najszerzym masom pracującym.

Głos z terenu

O rozwój współzawodnictwa pracy w rolnictwie

Nie ma dnia, abyśmy nie czytali o wynikach współzawodnictwa pracy w przemyśle i rolnictwie i o ciągle nowych zobowiązaniach wykonania norm i planów przyjmowanych przez zakłady pracy jak i przez poszczególne przodowników.

Całe społeczeństwo poprzez prasę i radio ma możliwość śledzenia olbrzymiego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle. Jedynie rolnictwu poświęca się w tym względzie stosunkowo mało uwagi.

Przeciętny obywatel nie może mieć dostatecznego poglądu na ruch współzawodnictwa pracy w rolnictwie, gdyż mało się o tym mówi i pisze. O ile w Związku Radzieckim na łamach czołowych pism publikuje się portrety bohaterów pracy rolników i podaje się szczegółowe wyniki ich pracy i uzyskane osiągnięcia, o tyle u nas nie wiele wiemy o czołowych przodownikach w rolnictwie.

Wiemy jednak, że współzawodnictwo pracy w rolnictwie istnieje zarówno w majątkach państwowych jak i wśród drobnych i średnich chłopów, zrzeszonych w Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Nie chcemy wierzyć, że tylko Nowicki, średniak spod Mogilna wyróżnia się swymi wynikami w hodowli. Chcemy więcej wiedzieć o tych sprawach. Chcemy wiedzieć kto, gdzie, kiedy i jakie wyniki w pracy na roli osiągnął. Niech nazwy przodujących w

produkcji rolnej majątków państwowych, spółdzielni produkcyjnych, gromad i gmin będą równie znane jak nazwa „Zabrze-Wschód”. Dlatego też ciesze się gdy czytam że Elektrownia Łódzka pobiła warszawską w okresowym współzawodnictwie pracy, ale chciałbym bardzo obok tego znajdować wiadomości o wynikach współzawodnictwa pracy między majątkami państwowymi, gromadami, gminami, spółdzielniami produkcyjnymi w terminowym wykonaniu np. sierwowiosennych lub w osiągniętych przeciętnych zbiorach z hektara poszczególnych upraw.

Jeśli czytamy o wezwaniach i zobowiązaniach podejmowanych przez przodujących rolników, hutników, włóknarzy, to nie możemy uwierzyć, aby nie było robotników rolnych, formalni, traktorzystów i hodowców, którzy byli by uprawnieni przez swe wyniki pracy do rzućenia takich samych wezwań. Napewno istnieją też tysiące i dziesiątki tysięcy robotników rolnych, którzy takie wezwania podejmują i wykonują.

Trzeba jednak ruch współzawodnictwa pracy w rolnictwie bardziej jeszcze umasowić i nadać mu odpowiedni rozmach, a napewno doczekamy się wkrótce, że nazwiska przodowników i nazwy przodujących jednostek gospodarczych w rolnictwie i ich osiągnięcia będą równie znane i popularne jak to ma miejsce obecnie w przemyśle i górnictwie.

Filip Zuberek

Ruch łączności fabryk ze wsią rozszerza się i przybiera nowe formy

Półroczne doświadczenia wykazały, że planowa akcja łączności fabryk ze wsią, osiąga cele wytyczone przez partię. Aktywizują się już kadry chłopskie; robotnik zdobywa na wsi wszechstronny autorytet; wieś izoluje bogacza i zwolna, ale systematycznie wytłumuje się spod wpływu reakcyjnej części kleru; solidaryzują się z małorolnymi, wahający się dotychczas chłopci średniorolni.

Jak rozwija się ta akcja na terenie Wielkopolski?

Z ostatnich sprawozdań wynika, że 77 fabryk wielkopolskich bierze udział w akcji, że 123 przeszkolone ekipy wyjeżdżają do różnych wsi.

W okresie od grudnia do kwietnia włącznie, zbudowano jeden traktor z wraka, naprawiono 109 pługów, 68 bron, 20 siewników, 13 żniwiarów, 30 siewników, 19 kultywatorów, 21 dołowników, 10 kieratów, 7 traktorów, 6 młóczarek, 4 komobile, podkuto 48 koni oraz pracowano przy budowie Domu Ludowego.

DOŚWIADCZENIA UCZA
Okres ten przyniósł bogate doświadczenia. Robotnicy u-

mieją już nadać ruchowi łączności charakter nie tylko akcji politycznie słusznej i gospodarczo uzasadnionej, ale i atrakcyjnej. Na wsi jadą chóry fabryczne, orkiestry i zespoły artystyczne. Do fabryk przyjeżdżają chłopci, uczestniczą w zebraniach, w świętach robotniczych, zwiedza ją większe obiekty przemysłowe. Przyczynia się to poważnie do wzrostu autorytetu klasy robotniczej wśród chłopów.

Dotychczasowa praktyka wzbogaciła również formy akcji łączności, poszerzyła wachlarz tych form.

Przed niespełna dwoma miesiącami pisaliśmy o koniecz-

ności wyjazdów lekarzy fabrycznych wraz z ekipami robotniczymi. Obecnie ta forma przybrała już realne kształty.

W ekipach lekarzy z Warsztatów w Lesznie opiekujących się wsią Pomąkowską, uczestniczą lekarze, dentyści i pielęgniarki. Również z poznańskiego Szpitala Garnizonowego i poznańskiej Ubezpieczalni Społecznej wyjeżdżają na wsi lekarze i sanitariuszki.

UDZIAŁ KOBIEC I MŁODZIEŻY

Na specjalną uwagę — jako zupełnie nowa forma — zasługuje udział kobiet w akcji łączności. Biorą w niej żywy udział pracownice „Cegielskiego”, Warsztatów PKP, Cukrowni i Państw. Zakł. Przem. Odzieżowego w Gnieźnie. Kobiety umiejętnie organizują swoje wyjazdy. Ekipa PZPO Gniezno wyjechała do wsi Wójcin pow. Mogilno z maszynami do szycia. Z rozmów przy wspólnej pracy robotnice dowiedziały się, że w Wójcinie nie ma ani koła Gospodyń Wiejskich ani koła Ligi Kobiet, że wsi potrzebny jest żłobek i przedszkole. Pracownice PZPO postawiły więc przed sobą zadanie na okres najbliższy: pomóc kobietom wsi Wójcin do zorganizowania się i do przeprowadzenia najpotrzebniejszych prac, dla zorganizowania żłobka i przedszkola.

Poważny jest również udział młodzieży ZMP-owej w akcji łączności. Ekipa młodzieżowa „Cegielskiego” zorganizowała i zradiofonizowała świetlicę we wsi Sady. Ekipa z Warsztatów Pocztowych zajęła się remontem i wyposażeniem świetlicy we wsi Barchlin. W wielu świetlicach wiejskich, dzięki pracy ekip robotniczych odbywają się dziś pogadanki, wiele młodzieży wiejskiej spędza wieczory przy głośnikach radiowych.

Takie pogłębienie akcji łączności fabryk ze wsią wymagało nie tylko pracy organizacyjnej, ale również i pokonania wielu oporów. Zdarzało się bowiem, iż tu i ówdzie — m. in. np. we wsi Cerekwica — chłopci słyszeli z ambony, że niedzielną pracą przy odbudowie naszego kraju, praca dla Polski Ludowej, jest grzechem. Ale chłopcy umiali tej akcji dać należyty odpór. Bo chłopcy dobrze rozumie, że wszystkie dni tygodnia są jednakowo odpowiednie do niesienia braterskiej po-

mocy, do budowania Polski. Mimo więc tych prób siania nieporozumień, zwłaszcza przez reakcyjny kler, ruch łączności rozszerza się coraz bardziej i staje się głęboką obustronną — chłopca i robotnika — potrzebą.

Dziś na ekipę kolejarzy z gnieźnieńskich warsztatów mechanicznych czekają niecierpliwie chłopci z Wójcina. A 100 książek podarowanych świetlicy wsi Ostrowite, przez ekipę Cukrowni w Gnieźnie, wieczór artystyczny zorganizowany we wsi Chocz, przez pracowników Państw. Zakł. Przem. Dziew. w Kaliszu i wiele innych imprez, urządzanych na wsiach przez robotników, jeszcze mocniej cementują spójnię robotników i chłopów.

WSPÓLPRACA FABRYCZNYC I TERENOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYC

Należało by obecnie — biorąc pod uwagę nagromadzone doświadczenie — zastanowić się, w jakim kierunku pójść powinny starania, mające ruch łączności coraz bardziej rozszerzać, coraz bardziej pogłębiać jego znaczenie.

Pierwszą najważniejszą zasadą od której odstąpić nie można, jest konieczność ścisłej współpracy ekip robotniczych z terenowymi organizacjami partyjnymi. Ekipy wyjeżdżające na wsi powinny zawiązywać o tym Komitet Powiatowy, który z kolei mobilizuje gminne organizacje partyjne dla przygotowania terenu i ułatwienia pracy robotnikom. Dotychczas niektóre partyjne organizacje terenowe nie doceniały należyte znaczenia ruchu łączności. Wskutek tego tu i ówdzie robotnicy napotykali w nieznanym sobie terenie na trudności, które całkiem łatwo można było w przeddzień przyjazdu ekipy usunąć jak np. wyszukanie pomieszczenia, gdzie można było by pracować, otwarcie na dzień przyjazdu robotników wiejskiej kuźni itd.

Ważne jest również, aby do ruchu łączności wciągać jak najszersze masy robotników, z uwzględnieniem robotników bezpartyjnych, aby skład ekip nie był zawsze ten sam, bo wtedy więcej robotników poznaje się w praktyce z linią polityczną naszej Partii na odcinku wsi i problematyką wiejską.

WSZECHSTRONNOŚĆ EKIP ROBOTNICZYC

W terenie robotnicy spotykają się z mnóstwem zagadnień, których rozwiązanie sprawia im niejednokrotnie wiele trudności.

Skarżyli się np. pracownikom Pocztowego Urzędu Przemysłowego paracelni z Barchlina, na zle funkcjonowanie miejscowej spółdzielni. Pocztowcy natychmiast i skutecznie interweniowali u władz spółdzielczych. Ale już z trudnościami powstaliśmy we wsi Sady, na ile niesprawliwego wymiaru podatku gruntowego, niewłaściwego rozdziału prosiat w akcji „H”, sztucznych nawozów, mieszkań i zabudowań gospodarskich, nie umiała sobie na miejscu poradzić ekipa „Cegielskiego” i dopiero w Poznaniu na odprawie poświęconej wymianie doświadczeń, kier. ekipy zgłosił je do ogólnego rozpatrzenia.

Takie postawienie sprawy jest niezwykle słuszne. Chodzi przecież o to, aby robotnicy możliwie na miejscu starali się znaleźć sposoby zlikwidowania tych trudności i dopiero wówczas, gdy zastowane środki nie dadzą pożądanego rezultatu, aby sprawę przekazywali odpowiednim władzom. W ten sposób wzrośnie autorytet robotników na wsi, a chłopcy traktować będzie akcję łączności jako bezpośrednią wszechstronną pomoc robotnika, na którą liczyć może w każdej chwili.

Zastosowanie w akcji łączności nowych doświadczeń tego ruchu, pozwoli na stale rozszerzanie dróg ideologicznego i politycznego oddziaływania na wieś, na jeszcze mocniejsze związanie załóg fabrycznych z mało- i średniorolnym chłopstwem.

E. Kwiatkowska

Robotnicy budują przemysłowy Gorzów (3)

Potężna elektrownia na Ziemi Lubuskiej

W rozwoju przemysłowym Gorzowa, a także całej Ziemi Lubuskiej, bardzo ważną rolę odegra odbudowująca się kość 2 miliardów zł Nowa Elektrownia pokryje niedobory energii w pasie od Pszczyny Dolnośląskiej po Szczecin.

W przeciągu kilku miesięcy przeprowadzono dziesiątki kilometrów linii wysokiego napięcia, tak, że sieć w zasadzie jest już gotowa, a całe prace koncentrują się na uruchomieniu samej elektrowni.

W obecnym stadium buduje się olbrzymie chłodnie i montuje najnowocześniejsze kotły na ciśnienie do 40 atmosfer. Ogromna ta praca przewidziana jest na okres dwóch lat, ale dzięki współzawodnictwu i energii całej załogi będzie, zdaniem kierow-



Grupa robotników brygady Różańskiego buduje Nową Elektrownię

W grupie ludzi, przyspieszających tempo odbudowy, przoduje przewodniczący Rady Zakładowej J. Zapłała, wykonujący 150 proc. normy przy montażu kotłów. Za nim uplasował się A. Nowak, ślusarz, z 148 proc. normy przy budowie konstrukcji rozdzielni napowietrznych.

Dalej grupy rozładowcze Różańskiego i Grzelczaka wykonujące zespołowo 140 proc. normy i wreszcie, pracujący w bardzo trudnych warunkach, spawacze: J. Kowalko, 142 proc. i J. Pinkos 138 proc. normy.

Przodownicy pracy z Nowej Elektrowni są jednocześnie ambasadorami świata robotniczego wobec ekipy szwedzkiej, zatrudnionej również przy montażu kotłów, której nie dają się wyprowadzić i którą w wielu wypadkach zostawiają w tyle.

nika budowy inż. T. Steffena, ukończona o wiele wcześniej.

SPORT... SPORT... SPORT...

MIEŁOCH WYGRYWA

Sezon motocyklowy otworzono wyścigami na Woli o nagrody „Gazety Poznańskiej” i MTP

Niedzielne wyścigi motocyklowe na torze trawiastym na Woli, były właściwie otwarciem sezonu motocyklowego w Polsce. Mimo nielubnej pogody, emocjonująco przebiegały, zorganizowane pod protektorem „Gazety Poznańskiej” przez Motoklub Unia — Poznań przyciągały wiele tysięcy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili poszczególne biegi. Stawka była naprawdę doborowa, a walki, za wyjątkiem jednego biegu stały na dobrym poziomie.

Po otwarciu zawodów przez prezesa „Unii” ob. Hejną nastąpiła defilada kierowców. Sprawnym starterem był ob. Stefan Malcherek. Organizacja na poziomie, wypadków nie było. Pecha miał zawodnik Zagłębia (Warszawa), któremu zapalił się motor na szczycie bezpowrotniejszych następstw.

Start naszego czołowego kierowcy Jerzego Mielocha, który obecnie reprezentuje barwy ZS „Gwardia”, jego starego rywala Nowackiego (Motoklub Unia — Poznań) i Zymirskiego (Warszawa) skupiał główną uwagę widzów.

Dobrze wypadł pierwszy start w biegu sezonowym Makowskiego (ZZK — Poznań), Szczurkowskiego (Gwardia — Bydgoszcz), Frasunkiewicza i Stefanińskiego (Z. S. Włókniarz — Lechia), Antoniewicza (Unia — Zielona Góra) i kilku dalszych kierowców.

Zafarta walka toczyła się od pierwszego do ostatniego biegu, gdyż tym razem walczyli nie tylko o indywidualne zwycięstwo i zdobycie nagrody MTP, lecz również o nagrody zespołowe ufundowane przez redakcję „Gazety Poznańskiej”. Nie więc dziwnego, że kilku zawodników maruderów, walczących do ostatniej chwili z siłą wola o uzyskanie jak najlepszej lokaty. Świadczy o tym wybitnie sportowy duch w czasy.

W wyniku trzech trydziennych zmagania na zielonej murawie indywidualne zwycięstwo, zresztą ciężko wywalzone, przypadło, ulu bieżącym poznańskim publiczności Mielochowi. Szkoda, że w finale nie walczył Nowacki. W walce o nagrody „Gazety Poznańskiej” pierwsze miejsce zdobył zespół Motoklubu Unia — Poznań 9 pkt., przed ZS Włókniarz-Lechia — Poznań i ZS Gwardia — Poznań po 8 pkt.

Zespołom tym nagrody wręczył dyr. Jan Szerbart.

Poznań - Katowice 4:1

Zespół Katowic, złożony z graczy „Siemianowiczanki” i „Piasta” — Gliwice zagrał w Poznaniu nieco lepiej aniżeli w poprzednich w Gnieźnie. Poznań reprezentowany był przez zespół „Czarnych” i zasilony Zielazkiem (Włókniarz-Lechia). Drużyna miejscowa, niefortunnie zresztą zestawiona, wygrała zastępowanie, przede wszystkim dzięki dobrej grze ataku. Bramki zdobyli dla Poznania: Topolski, Adamski, Zywert i Zielazek, dla pokonanych Ziela. (p)

Obraz różnobarwnych koszulek kolarzy na długo zostanie w pamięci mieszkańców Kępna Na półmetku biegu kolarskiego Praga-Warszawa w Kępnie

Przejazd kolarzy przez Kępno zapowiadany jest na godzinę dwunastą z minutami. Pogoda jest chmurna, na kilka minut przed dwunastą pada zimny deszcz. Ale, ponieważ wiatr wieje od zachodu,

W poszczególnych kategoriach uzyskano wyniki następujące.

Kat. 250 cm³ start 8. 1) Mieloch (Unia — Poznań) 17.13.8 min. na NSU; 2) Frasunkiewicz (Z. S. Włókniarz-Lechia — Poznań) 18.01; 3) Bonin (Gwardia — Bydgoszcz).

Kat. 300 cm³ start 7. 1) Mieloch (Gwardia — Poz.) 14.47.3 min. na „Nortonie” wyśc.; 2) Nowacki (Unia — Poz.) 14.48.9 min. na „Nortonie” wyśc.; 3) Zymirski (Okęcie — W-wa) 15.31.6 min. na „Triumph” sport.

Kat. 350 cm³ start 3. 1) Mieloch (Gwardia — Poz.) 15.19.8 min. na „DKW” z kompr.; 2) Antoniewicz (Unia — Zielona Góra) „Norton” 16.24.6; 3) Bukowski (Gwardia — Poznań) NSU.

Kat. 125 cm³ start 9. 1) Szczurkowski (Gwardia — Bydgoszcz) 18.07.9 min.; 2) Stefaniński (Włókniarz-Lechia) 18.19.4 min.; 3) Kozłowski (Unia — Poznań).

Wszyscy na maszynach „DKW”.

Kat. 200 cm³ start 6. 1) Szczur-

rowski (Gwardia — Bydgoszcz) na DKW 125 19.17.00; 2) Dominiczak (Gwardia — Poznań) 20.45 min.; 3) Wicher (Unia — Szamotyły).

Bieg finałowy

Startowało po wycofaniu się Nowackiego tylko trzech kierowców, Mieloch, który miał prawo wyboru startu i prowadzenia nie oddał, jakkolwiek Zymirski i Makowski, którzy stoczyli pomiędzy sobą zafartą walkę znacznie przybliżyli się do Mielocha, jednak nie zdołali go wyprzedzić. Wygrał Mieloch w czasie 15.44 min. przed Zymirskim i Makowskim.

Trasa wynosiła dla wszystkich biegów 10 okrążeń toru (21 km).

T. P.

Kończko znokautowany Mistrzowie Polski w boksie

Poznań bez żadnego tytułu bokserskiego

We Wrocławiu zakończyły się indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Tytuły mi-

strzów w kolejności wag zdobyli: Kasperczak (Wrocław), Grzywocz (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Czortek (Warszawa), Chychla (Gdańsk), Nowara (Śląsk), Szymura (Warszawa), Klimecki (Wrocław).

Wynik walk finałowych:

Kasperczak (Wrocław) wygrał na punkty z Mikołajczewskim (Gdańsk).

W kugucie — walka między Grzywoczem (Śląsk) a Czortkiem (Łódź) rozpoczęła się od szybkiej wzajemnych ataków. Grzywocz demonstruje bardzo ładną pracę nóg. Zwycięża na punkty Grzywocz.

W półciężkiej — Antkiewicz (Gdańsk) wypunktował Kruczy (Pomorze).

W wadze lekkiej — Czortek (Warszawa) zwycięża na punkty Piotrowskiego (Pomorze).

W wadze półśredniej — Chychla (Gdańsk) wygrywa przez t. k. o. w III rundzie z Olejnikiem (Łódź).

W wadze średniej Nowara pokonał Kwiatkowskiego.

W wadze półciężkiej Szymura znokautował w I rundzie Kończko (Poznań).

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

W wadze ciężkiej — Klimecki wygrał niesłuszną z Niewadziłem.

Francja II

zwyciężyła w wyścigu

Praga - Warszawa

PIETRASZEWSKI

pierwszy w Warszawie

Polska zajęła

drugie miejsce

W wyścigu kolarskim

Praga-Warszawa kolej-

ność na mecze w War-

sawie była następująca:

1. Pietraszewski (Polska)

— 5:05,55; 2. Hanus (CSR)

— 5:05,57; 3. Salyga

(Polska) — 5:06,36; 4.

Bohdan (CSR) — 5:07,01;

5. Vesely (CSR) — 5:10,20.

Ostateczna klasyfikacja

zespołowa: 1. Francja II

— 110:13,31; 2. Polska I

— 110:16,57; 3. Czecho-

słowacja I — 110:25,59.

W czasie zawodów lek-

koatletycznych w War-

sawie Zatopek wygrał

bieg na 5000 m, uzysku-

jąc najlepszy w tym roku

czas na świecie — 14:10,8.

Repr. Szkół Średnich

Gnieźno - wrzesnia 51:16

w „koszu”

Rozegrany ub. soboty w Gnieźnie

na dziedzińcu gimn. B. Chrobrego

mecz koszykówki powyższych dru-

żyn zakończył się zdecydowanym

zwycęstwem gospodarzy, którzy

przeważali nad gośćmi pod każdym

względem. Zawody te były pierw-

szą eliminacją do mających się od-

być mistrzostw Kuratorium Okr.

Szkolnego, przy czym rewanż tych

samych drużyn odbędzie się w śro-

dzę 11 bm. również w Gnieźnie. Ze-

spół gnieźnieński: Rolewicz, Ły-

kowski, Królikowski, Kapela i Ma-

jerowicz — to uczniowie gimn. B.

Chrobrego. (p.s.)

W wadze lekkiej — Czortek

(Warszawa) zwycięża na punk-

ty Piotrowskiego (Pomorze).

Anic/za zdobywa bramkę Rumunia b - Polska b 2:1 (2:1)

Rozegrany w niedzielę na

stadionie W. P. międzypań-

stwowo mecz piłkarski dru-

gich reprezentacji Polsk. i Ru-

munii, zakończył się zwycię-

stwem gości w stosunku 2:1

(2:1).

Bramki zdobyli: dla Rumu-

ni: — Spielman i Vaci po jed-

nej, dla Polski — Anioła 1.

Składy drużyn: Rumunia b

— Voinescu, Apolzan, Novac,

Flamaropol, Slahi, Socec, Lun-

gu, Spielman, Vaci, Avasil-

chicaei, Paraschiva.

Polska b: Rybicki, Sobko-

wiak, Głmas, Skrzypniak,

(Wieczorek), Parpan, Szym,

Wiśniewski, Muskała, (Anio-

ła), Kohut, (Anioła), (Goździk),

Kokot.

Zawody prowadził sędzia

Czechosłowacji: Hermansky.

W pierwszej połowie meczu

gra była żywa i ciekawa. Już

w pierwszych 15 min. gry Po-

lacy zaskoczeni szybkością i

ostrymi atakami. Rumunów

gubili się w akcjach podbram-

kowych, co kosztowało ich u-

tratę 2 bramek.

Zawiedli boczną pomocnicy,

dezorganizując zupełnie współ

pracę defensywy z atakiem.

Rumunia I-Polska I

2:1

Rozegrany mecz piłkarski w

Bukareszcie pomiędzy pierw-

szymi reprezentacjami Rumu-

ni i Polski zakończył się po-

rażką Polaków 2:1.

7-my, najdłuższy i bodaj najcie-

ższy etap wyścigu Praga-Warsz-

awa, rozegrany wczoraj na trasie

Wrocław-Lódź, wynoszącej 212 km

zakończył się piątym indywidual-

nym zwycięstwem fantastycznie

jadącego Czecha Vesely, który dy-

stańs wczorajszy pokrył w 5:29.58

godz. Piękny sukces odniósł rów-

ni: — Spielman i Vaci po jed-

nej, dla Polski — Anioła 1.

Składy drużyn: Rumunia b

— Voinescu, Apolzan, Novac,

Flamaropol, Slahi, Socec, Lun-

gu, Spielman, Vaci, Avasil-

chicaei, Paraschiva.

Polska b: Rybicki, Sobko-

wiak, Głmas, Skrzypniak,

(Wieczorek), Parpan, Szym,

Wiśniewski, Muskała, (Anio-

ła), Kohut, (Anioła), (Goździk),

Kokot.

Zawody prowadził sędzia

Czechosłowacji: Hermansky.

W pierwszej połowie meczu

gra była żywa i ciekawa. Już

w pierwszych 15 min. gry Po-

lacy zaskoczeni szybkością i

ostrymi atakami. Rumunów

gubili się w akcjach podbram-

kowych, co kosztowało ich u-

tratę 2 bramek.

Zawiedli boczną pomocnicy,

dezorganizując zupełnie współ

pracę defensywy z atakiem.

Rumunia I-Polska I

2:1

Rozegrany mecz piłkarski w

Bukareszcie pomiędzy pierw-

szymi reprezentacjami Rumu-

ni i Polski zakończył się po-

rażką Polaków 2:1.

7-my, najdłuższy i bodaj najcie-

ższy etap wyścigu Praga-Warsz-

awa, rozegrany wczoraj na trasie

Wrocław-Lódź, wynoszącej 212 km

zakończył się piątym indywidual-

nym zwycięstwem fantastycznie

jadącego Czecha Vesely, który dy-

stańs wczorajszy pokrył w 5:29.58

godz. Piękny sukces odniósł rów-

nież drużyna Polski I, która zwy-

ciężyła w klasyfikacji zespołowej

biłając o 7.33 min. prowadzącą w o-

gólnej punktacji Francję II i wy-

sunęła się z 4 na 2 miejsce, mając

do wyrównania z liderem jeszcze

tylko ok. 11 minut.

Pierwszy z Polaków przybył do

Łodzi Pietraszewski jako 3-ci, ma-

jąc przed sobą Francuza Riegiera

(4 min. za zwycięzcą) oraz Rum

Dzięki współzawodnictwu pracy pocztowcy obwodu gorzowskiego zwiększyli o 69% ilość czytelników prasy w kołach partyjnych

Bilans pracy komitetu współzawodnictwa przy Obwodowym Urzędzie Pocztowym w Gorzowie wykazuje bardzo duży sukces. W dziedzinie zwiększenia ilości stałych prenumeratorów prasy partyjnych, korzystających z tak zwanej prenumeraty zleconej, idea współzawodnictwa na tym polu rzucona na jednym zebrań Związku Zawodowców Pocztowców znalazła zrozumienie wśród wszystkich pracowników miejskich i wiejskich, dzięki czemu średnia prenumeratorów wzrosła o 69 proc.

Komisja wyników przy komitecie współzawodnictwa stwierdza, że marzec był okresem, w którym prawie wszyscy listonosze podwoili ilość abonamentów na swym terenie.

Na odcinku wiejskim najlepszymi wynikami poszczególnych są: ob. F. Polanski, który uzyskał 359 nowych prenumeratorów w Nowych Wielkich, ob. S. Wojciechowski — 245 prenumeratorów w Witnicy-gminie, ob. J. Kwapiński — 207 prenumeratorów w Witnicy-gminie, ob. T. Piechowiak — 204 w Santoku i ob. A. Mrzywka — 161 w Kraścu. Ogólnie każdy z listonoszy uzyskał w marcu dwukrotnie większą ilość nowych czytelników w porównaniu z lutym, przez co liczba prenumeratorów wzrosła do 7002, czyli o 73,5 proc.

W wyniku tej akcji podniosła się również średnia czytelnictwa w obwodzie. Wynosi ona teraz 4,8 mieszkańca na jedną gazetę.

Słabiej przedstawiają się wyniki z terenu miejskiego. Wpływa na to duża ilość prenumerat zbiorowych, których pocztą nie rejestruje. Jednakże i tu stwierdzić należy duży wzrost w porównaniu z miesiącami ubiegłymi. Najlepsze wyniki na terenie Gorzowa w marcu uzyskali: ob. S. Jan-

kowski — 134 nowych prenumeratorów, ob. A. Urbanowski — 99, ob. Skorobohaty — 55, ob. J. Komorowski 54 i ob. St. Józefowicz w Witnicy-mieście 51.

Ogółem liczba prenumeratorów w miastach wzrosła z 1047 do 1740, co daje 66 proc. więcej niż w lutym.

Przewodniczący komitetu współzawodnictwa ob. St. Pakulski zapowiada jeszcze lepsze wyniki. W pracy jego po-

magają mu dzielnie ob. St. Budziński, prowadzący komisję organizacyjno-popularyzacyjną oraz ob. ob. J. Panek i W. Jakubski, prowadzący komisję wyników. (El-be)

Koło Gospodyń Wiejskich w Leśniowie Wielkim zorganizowało najlepszy kurs kroju i szycia

W dużej estetycznie urządzonej świetlicy Koła Gospodyń Wiejskich ZSCh w Leśniowie Wielkim, urządziły absolwentki kursu wystawę prac, wykonanych w okresie trwania kursu.

Przełożona kursu, mistrzyni krawiecka ob. Józefa Ratajczak z dumą oprowadza gości zaproszonych na uroczystość zakończenia kursu, między innymi przez kursantki prac.

Powiatowa instruktorka Z. S. Ch. tow. Julia Brasiowa, w krótkiej przemowie podkreśliła zasługi Zarządu Gminnego Koła Gospodyń Wiejskich Z. S. Ch. w Leśniowie Wielkim, który w tak krótkim czasie zorganizował kurs kroju i szycia, dając absolwentkom możliwość, czy to zarobkowania, drogą pozyskanych wiadomości, czy wykorzystania tychże w pracy domowej. Zwracając się do kursantek zaapelowała, by wiadomości zdobyte na kursie sumiennie wykonywały, dając pomoc w postaci drobnych usług krawieckich wszystkim tym gospodyniom wiejskim, które dotychczas nie miały możliwości kursu tak ukończyć.

Następnie tow. Brasiowa wręczyła 25 uczestniczkom świadectwa ukończenia kursu.

Miał tę uroczystość zakończono wspólną herbatką oraz aktualnymi pogadankami na



22 koła PZPR wpłaciły w 100% składki na budowę „Wspólnego Domu”

W odpowiedzi na apel wzywający do ukończenia akcji zbiorowej na Wspólny Dom P. Z. P. R. w Warszawie, następujące koła, wchodzące w skład Komitetu Miejskiego w Gorzowie, wpłaciły 100% zadeklarowanych sum: — Cegielnia, Centrala Tekstylna, Dyrekcja Lasów Państwowych, Nowa Elektrownia, Fabryka Papieru (110%).

Fabryka Sztucznego Włókna, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Powszechny Dom Towarowy, Poczta, Kino, Techniczna Obsługa Rolnictwa, Tętniak, Szpital, Straż Pożarna, Straż Leśna, Ubezpieczalnia Społeczna, Urząd Wodnomelioracyjny, Zarząd Nieruchomości Miejskich, Zarząd Miejski i Rzeźnia. Najbardziej wpłacającą koła dzielnicowe. Dopiero jedno z nich — Południe nr 2 — zgłosiło 100% wpłat.

ILE I CO JEŚĆ

18 numer TYGODNIKA „KOBIEȚA”

podaje tygodniowe zapotrzebowanie produktów spożywczych dla rodziny z uwzględnieniem wieku, płci i rodzaju pracy

Nowy komitet rodzicielski przy Państw. Szkole Ogólnokształcącej w Gorzowie

W Państw. Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego i w szkole podstawowej, dokonano wyboru Komitetu Rodzicielskiego wspólnego dla obu szkół.

Walnemu zebraniu rodzicielskiemu przewodniczył dyrektor szkoły, tow. J. Pietrzak. Cele i zadania Komitetów Rodzicielskich w obecnym ustroju, omówił wyczerpująco inspektor szkolny tow. Krzysztofowicz.

Po krótkiej dyskusji dokonano wyboru nowego, 34-osobowego Komitetu Rodzicielskiego. Przewodnictwo Komitetu objął tow. L. Sokala, zastępcą tow. Melania Nowak.

Prócz tego utworzono komisję: naukowo-wychowawczą, gospodarczą i dożywieniową, kulturalno-rozrywkową, wczasową i finansową.

Skład socjalny nowo wybranego komitetu przedstawia się następująco: robotnicy — 17, pracownicy umysłowi — 14, 1 chłop średniorolny oraz 2 przedstawiciele wolnych zawodów.

Do obu wymienionych szkół uczęszcza ogółem 750 uczennic i uczniów. Wszyscy bez wyjątku rodzice dzieci, kształcących się w tych szkołach, otrzymali w przewidzianym terminie imienne zaproszenia. Mimo to w zebraniu wzięło udział tylko 320 osób, czyli nieco więcej, niż 40%. Cyfra ta, zważywszy doniosłość współpracy rodziców ze szkołą, jest naszym zdaniem

stanowczo zbyt niska. Współpraca bowiem powinna być w całym tego słowa znaczeniu konkretna i żywa, a nie tylko papierkowa. (kr)

Pracownicy Ub. Społ. w Zielonej Górze spółdzielcami

Nasz korespondent z kładowy tow. NAROŻNY donosi:

W ramach między państwowego współzawodnictwa w spółdzielczości z Czechosłowacją rzucono również w Zielonej Górze hasło „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem Powszechnej Spółdzielni Spożywców”.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej doceniając znaczenie Spółdzielni w Państwie Ludowym wstąpili masowo na członków, zasilając szeregi zielonogórskich spółdzielców.

Na ogólną liczbę pracowników zgłosiło swój udział 50 pracowników administracyjnych oraz 34 pracowników apteki i zakładu dentystycznego. Podkreślić należy, że doład udziałowcami Spółdzielni Spożywców było tylko 6 pracowników, wobec tego unać należy, że akcja werbunkowa w US spełniła swe zadanie.

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 3, tel. 400.
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milejcia Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.

DYZURY LEKARZY:
Dr Sylwester Ziętek, ul. Bankowa 12.
Dr Aleksandra Totewen, ul. Zeromskiego 8.

—O—

NOWE KOŁO TPFR W RACULI
Z inicjatywy Powiatowego Zarządu TPFR, odbyło się w ubiegłym tygodniu w gminie Racula ogólne zebranie organizacyjne pracowników Cegielni, celem masowego przystąpienia do TPFR. W skład Zarządu koła weszli: tow. Nezdarek, Lipchen, Józef Taryński.

ZMIANA SIEDZIBY PZ ZMP
Dotychczasowa siedziba PZ ZMP mieszcząca się przy ul. Jedności Robotniczej 38, przeniesiona zostanie do dnia 15 bm. do własnego budynku przy ul. Gen. Stalina 15. W nowej siedzibie PZ ZMP mieścić się będzie sekretariat Zarządu Powiatowego i Zarządu Miejskiego ZMP.

10 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA KRADZIEŻ BIELIZNY

Ob. Rap Czesław bez stałego miejsca zamieszkania, skazany został wyrokiem Sądu Grodzkiego na karę więzienia na okres 10 miesięcy, za kradzież bielizny i odzieży na szkodę ob. Kopanskiej Heleny z Zielonej Góry.

1.000 ZŁ KARY ZA FAŁSZOWANIE MLEKA

Ob. Tomaszewski Jan z gr. Płoty, gm. Czerwieńsk, za dolewanie wody do mleka, które następnie sprzedawał po sklepach, ukarany został wyrokiem Sądu Grodzkiego karą grzywny w wysokości 1.000 zł.

Robotnicy Cegielni Państwowej w Gorzowie przekroczyli roczny plan produkcji

Nasz korespondent z Cegielni Państwowej w Gorzowie STEFAN CYMBAŁA donosi:

Ostatnio odbyło się zebranie robotników Państwowej Cegielni.

Zebrani postanowili wykonać do dnia 30 września br. plan roczny, a do końca roku przekroczyć plan o jeden milion złotych.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA 12a, 855

Ważne telefony: — alarmowy Straży Pożarnej — 800 Milejcia Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteka — 900 i 833, Szpital Miejski — 562 Karetka do przewożenia chorych i Pogotowia nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

PRZEDSZKOLE RPTD PRZYJMIE WPISY DZIECI DO PRZEDSZKOLA

Od dnia 10 maja — w godzinach od 9-14 sekretariat przedszkola RPTD przy ul. Drzymały 130 przyjmie wpisy dzieci do przedszkola. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, zakłady pracy winny w pierwszej kolejności zgłosić listy dzieci swych pracowników. (el.)

RPTD POSZUKUJE KIEROWNIKI ODDZIAŁU

Oddział gorzowski RPTD zaangażuje natychmiast pracownika na stanowisko kierownika oddziału. Pożądana osoba z przygotowaniem pedagogicznym wzgl. doświadczeniem w pracy z dziećmi z działalnością Towarzystwa. Podanie należy kierować do Zarządu RPTD Oddział w Gorzowie, ul. Drzymały 18.

Wielki sukces artystyczny wieczoru „Gazety Lubuskiej” w Zielonej Górze

Zapowiedziany przez nas wieczór artystyczny dla przodowników pracy zielonogórskich zakładów i fabryk odbył się w sobotę wieczorem w salach Domu Kultury Robotniczej Związku Zawodowców Metalowców. Zgromadził on z górą 250 przodowników pracy z ich żonami i członkami rodzin oraz zaproszonych przedstawicieli władz, związków zawodowych i partii politycznych z I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR tow. Żmudzińskim na czele. Dekoracja sceny Domu Kultury była dziełem korespondenta fabrycznego tow. Gzka z Odlewni.

Przedstawiciele władz i partii politycznych zajęli miejsca przepięknie najwęższym: bohaterami współzawodnictwa pracy z Zielonej Góry jak: Godlewski, Łabędzki, Pietraszewski, Prus, Strzelec, Cebula, Wetel i inni.

Już od razu po powitaniu goście zapanowała na sali miła i serdeczna atmosfera, ale prawdziwą radość i wesołość następowała stopniowo w miarę wykonywania poszczególnych części programu.

PROGRAM ARTYSTYCZNY

„Kwiaty Polskie” wykonane przez orkiestrę salową Wagmo pod batutą ob. Bartosza, były wstępem do programu.

Tow. Szadkowski z zespołu świetlicowego Polskiej Wzety recytował następnie z nadwyrzeczonym udułowieniem „Włodzimierz Iljicz Lenin” — Majakowskiego, a ob. Błońska Irena z zespołu świetlicowego DLP wykonała taniec solowy — walc Cassanova, Młodzieńca i nadzwyczaj utalentowana solistka, zaimponowała nam

wej. Burza oklasków, jaką zdobył Pawłowski, zdawała się nie milknąć.

Tow. Godlewski, wielokrotnie przodownik pracy z Wagmo, podziękował gazecie i wykonawcom za zgotowanie im kilkugodzinnej rozrywki i oświadczył, że robotnicy czytają gazetę partyjną bardzo chętnie i będą się starali, aby była ona w każdym domu, instytucji, szkole i świetlicy.

Zaproszeniem do tańca i zabawy była ognista passo-doubla.

Goście i przodownicy pracy sami sprzątnęli krzesła i umieścili się wygodnie przy stołkach.

Kiedy tony walcu zawiadnęły salą pary przodowników i gości poszły w tan. Było miło, barwnie i wesoło aż do białego ranka.

Doskonały bufet Ligi Kobiet zorganizowany z ofiarnej pracy kilku aktywistek z tow. Śpiśską na czele, podniecał humor.

ROZMOWY Z UCZESTNIKAMI

„Takich wieczorów trzeba nam jak najwięcej.”

To zdanie słyszeliśmy z dzieśiąk ust. To samo mówił tow. Pietraszewski, zawzięcie usuwając krzesła z sali, aby czym prędzej można było tańczyć.

— Towarzyszu! tu jest miło i dobrze, czuję się jak u siebie w domu — mówi uśmiechnięta i rumiana Józia Bej-

manówna, przodownica pracy z Polskiej Wzety.

Dużo przodowników chciałoby nam powiedzieć jak najwięcej pochwał i uznania. Wydaje im się jednak, że nie znajdują słów. Roziskrzono i zadowolone oczy są najlepszym wyrazem.

Zresztą orkiestra tak zachęcająco gra do tańca!

Tow. Żmudziński, sekretarz powiatowy PZPR, nieco umęczony skoczonym walczykiem mówi: „Był to najpiękniejszy wieczór artystyczny, jaki widziałem na przestrzeni 4 lat w Zielonej Górze”.

Przewodniczący PRN tow. Cichacz, otoczony grupą wagmowców, już prosi „Gazetę Lubuską” o następny wieczór. Przewodniczy wita, kiedy oświadczy, że zorganizujemy go za 6 tygodni, ale tow. Cichacz zaprzecza — „Nie! to trzeba wcześniej!”

Tow. Kubiak, przewodniczący Rady Zakładowej w Wagmo, woła z entuzjazmem „W ramach Czynu Kongresowego ZZ wezwijmy Polską Wzety do współzawodnictwa w prenumeracie „Gazety Lubuskiej!”

Oczekujemy takiego wezwania.

Tow. Piątysek, członek orkiestry salowej Wagmo, w imieniu zespołu zgłasza dobro wolny udział w następnym koncercie.

Zaraz przyłączają się czołowi wykonawcy wieczoru: Wisniewska, Pawłowski i Szadkowski.

„Nie zapominajcie o nas! Chcemy dać mistrzom oszczędności dużo przyjemnej rozrywki!”

Przy stołkach zastawionych zielonogórskim winem płyną bez przerwy rozmowy...

Tadeusz Świtała

Własne elektrownie budują KOŁCHOZY W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Kołchozy budują własne elektrownie, korzystając z wydanej pomocy państwa. Dzięki elektryczności podnosi się poziom techniczny kołchozów i stopa życiowa kołchoźników. Nowa specjalność na wsi — elektrotaktorzysta.

Na horyzoncie ukazała się wieś z wysoką wieżą wodociągu. Kilka linii elektrycznych rozchodziło się wachlarzowo w różne strony od wsi w kierunku pól.

Wzdłuż równych ulic wsi Kuźnińskiej, zabudowanych krytymi blachą domami, otoczonymi ogródkami i sadami, biegła linia nowych słupów.

Nieopodal wsi, na wysokim brzegu Oki, ujrzałszy niezwykły widok. Pieniące się wody rzeki, przegradzonej tamą, tworzyły wspaniały wodospad. Na brzegu grobli widać było szary budynek z żelazo-betonu. Od metalowych masztów ciągnęły się przewody ku brzegowi, w kierunku podstacji transformatorów. Stąd prąd elektryczny rozchodził się po okolicznych kołchozach.

Kuźnińską elektrownię wodną budowali kołchoźnicy czterdziestu sześciu spółdzielni rolniczych rybnowskiego rejonu, w obwodzie riazzańskim.

Na wybudowanie tej elektrowni dla kilku okolicznych kołchozów — mówi przewodniczący kołchozu kuźnińskiego im. Lenina Wasyli Gworuszkina — państwo udzieliło długoterminowego kredytu. Otrzymaliśmy też materiały budowlane i skomplikowane instalacje, niezbędne do zmontowania elektrowni i założenia sieci elektrycznej.

Wasyla Gworuszkina oraz przewodniczącego rady wiejskiej Antoninę Iwanową, kołchoźnicy uważają za inicjatorów

stworzenia tej elektrowni. Cieszą się oni wielkim szacunkiem we wszystkich okolicznych kołchozach. Gworuszkina jest obecnie dyrektorem elektrowni międzykołchozowej. Stanowisko to łączy się z obowiązkami przewodniczącego kołchozu.

Wybrany przez kołchoźników zarząd elektrowni, zatwierdza jej plan przemysłowo-finansowy na każdy miesiąc i opracowuje program elektryfikacji poszczególnych pól rolnych. Zarząd podlega kontroli finansowej ze-

brań państwowych kołchozów, które zwolowane jest raz lub dwa razy na rok.

Obsługę elektrowni stanowią personel techniczny, rekrutujący się spośród kołchoźników. We wsi Kuźnińskiej pracuje inżynier-elektryk oraz dwudziestu specjalistów w tej dziedzinie.

W budynku elektrowni, przy tablicach rozdzielczych, siedzą dziewczęta, które jeszcze niedawno pracowały w brygadach kołchozowych. Kołchoźnicy pracują też w sali

turbin, na stacji pomp, w radiowęźle, w warsztatach. Powstanie wielkiej elektrowni na brzegu Oki podniosło poziom techniczny kołchozów, zbliżając je do poziomu miejskiej techniki przemysłowej.

Z Kuźnińskiej elektrowni wodnej pobiera energię elektryczną 48 kołchozów, 2 sowschozy, 32 szkoły, 12 lecznic. Założono ponad 76 kilometrów sieci elektrycznej i 12 tysięcy punktów świetlnych. W 28 kołchozach została zorganizowana młócka przy pomocy elektryczności. Dało to kołchozom oszczędność, równającą się pracy 300 koni w ciągu 90 dni roboczych.

W kołchozie kuźnińskim zainstalowano 25 motorów. Energia elektryczna wprawia w ruch młyn, tartak, tokarnię, obrabiarki w kołchozowym warsztacie remontowym, maszyny przygotowujące paszę na fermach hodowli bydła.

W roku 1949 na pola kuźnińskie i dziesięć sąsiednich kołchozów wyjechały traktory elektryczne. Będą one obrabiały ziemię, wykonywały siew i zbiór plonów.

Wyasygnowano już fundusze na stworzenie w rejonie rybnowskim w 1949 roku państwowego ośrodka elektrotaktorowego, który będzie wyposażony w traktory elektryczne, skonstruowane przez uczonych radzieckich.

W porównaniu ze zwykłymi traktorami, traktory elektryczne zmniejszą o jedną trzecią zużycie siły roboczej w brygadach traktorowych. Ich stosowanie pozwoli zaoszczędzić znaczną ilość smarów.

We wsi kołchozowej powstała jeszcze jedna nowa specjalność — zawód elektrotaktorzysty. Dwudziestu pięciu młodych kołchoźników nauczyło się już sztuki kierowania traktorami elektrycznymi.

Przykład kołchoźników kuźnińskich stanowi naocznym dowód, że państwo radzieckie realizuje idee Lenina, który powiedział, że „komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”.

Ciekawostki ze świata

KSIEGOZBIORY NAUKOWE W POLSCE

Biblioteki naukowe, stanowiące podstawowy warsztat pracy zarówno dla studiującej młodzieży, jak i dla pracowników nauki, otoczone są przez władze Polski Ludowej dużą troską. Państwo udziela im daleko idącej pomocy.

Na początku roku 1946 mieliśmy już zorganizowanych 194 bibliotek tego typu z bezmała 8 milionami tomów. Zasoby biblioteczne powstały wówczas z ksiąg uratowanych z pożogi wojennej i z ksiągk sproządzonych z zagranicy.

Na przestrzeni dwóch lat nasz stan posiadania powiększył się znakomicie dzięki szerokiej akcji wydawniczej i pomyślnym wynikom rewindykacji dzieł zrabowanych przez hitlerowców. Na początku roku 1948 mieliśmy już 535 bibliotek naukowych z 10,5 milionami tomów, w tym 313 bibliotek szkół wyższych z 6 milionami tomów.

DEKADA LITERATURY KAZACHSKIEJ

MOSKWA (AR). W okresie między 10 i 20 maja odbędzie się w Moskwie dekada literatury kazachskiej. W celu wzięcia udziału w dekadzie przyjedzie do Moskwy około 40 pisarzy, prozaików i poetów, w tej liczbie kilku pieśniarzy ludowych — akynów. Wraz z nimi przybędzie do stolicy większa grupa przedstawicieli sztuki kazachskiej.

W dni dekadę pisarze i artyści kazachscy wystąpią w rozmaitych salach koncertowych Moskwy. Główna akademicka odbędzie się w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

W Centralnym Domu Literatów zostanie otwarta wystawa literatury kazachskiej. W okresie władzy radzieckiej przełożono na język kazachski dzieła wielkich pisarzy rosyjskich i radzieckich.

W czasie przygotowań do dekadę wydano w języku rosyjskim około 40 utworów pisarzy kazachskich.



Po skończonej pracy w kołchozie kuźnińskim jest wesoło. Dzieci lubią pełne werwy rosyjskie tańce ludowe.

JAN SIESTRZYŃSKI — pierwszy litograf polski

Mało komu jest znane nazwisko Jana Siestrzyńskiego, chociaż zasłużył on sobie w pełni na pamięć i popularność. Był to bowiem pierwszy litograf polski, doskonały lekarz i wychowawca, założyciel szkoły dla głuchoniemych, w której — również pierwszy w Polsce — nauczył niemowle mówić. Był to człowiek światły i wszechstronnie utalentowany, który swoją niestrudzoną, bezinteresowną służbą społeczną, pełnią w ciągłej walce ideowej ze swoimi zwierzchnikami, przysparzał biedę, chorobą i śmiercią w 37 roku życia.

Jan Siestrzyński urodził się 24 czerwca 1788 r. w Szczepieszynie. Karierę swoją rozpoczął jako lekarz w Powiatowym Szpitalu w Wieluniu. Otwierała się przed nim świetna przyszłość zawodowa, lecz jak pisał on w swoich pamiętnikach „miłość ojczyzny, a przywiązanie do tego co ludzkości użyteczne gnało mnie z obcych krajów i zrobiło na koniec nauczycielem głuchoniemych i litografem”.

A więc wrócił Siestrzyński do Warszawy gdzie został wykładowcą w Instytucie Głuchoniemych. W ciągu lat ofiarnej pracy wyłożył się nowy projekt: zaprowadzenia nauki litografii jako wychowanków Instytutu. Traktował on ją z początku jedynie jako zawód mogący zabezpieczyć byt jego głuchoniemym wychowankom, opuszczającym opiekunkę mury zakładu. Później jednak zainteresował się sam głęboko litografią. Oto jeszcze jeden urywek z pamiętników Siestrzyńskiego:

„Pisarze i rysownicy sami ze wszystkiego (tj. z wyników litografii) się chlubią, jak gdyby nie wiedzieli, że pracującemu przy prasie wszystko

są winni. Oddajmy słusność ich talentowi, który nie znając litografii posiadali; nie chaj (jednak) dziękują wynalazcy, który dał im tusz i kredę do tego”.

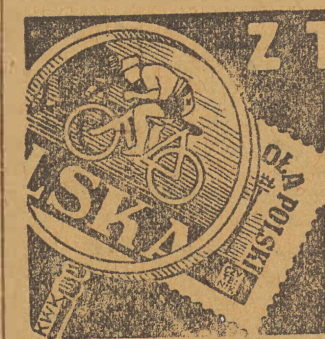
Tym zasługującym na wdzięczność wynalazcą był Alojzy Nefender, urodzony w Pradze 1771 r., zamieszkały od początku XIX wieku w Monachium, gdzie zmarł w 1834 r. Jako aktor i pisarz sceniczny szukał sposobów drukowania jak najtańszym przemysłem swoich utworów i w szeregu prób z różnymi materiałami natrafił

w Solnhofen w Bawarii na gatunek łatwo łupiącego się kamienia, nazwany później litograficznym. Kamień ten odznacza się szczególną właściwością „zasadząca się — jak pisze Siestrzyński — na chemicznym powinowactwie z nim (tłustych) tuszów i farb”.

Sposób zastosowany po raz pierwszy w procesie drukarskim przez Siestrzyńskiego dotrwał w swych podstawowych zasadach do naszych czasów, ulegając oczywiście ulepszeniom z zastosowaniem współczesnych wyników nauk technicznych. (as)

Kilowat-godzina

Gdy płacimy rachunek za światło nie zastanawiamy się czym jest kilowat — godzina? Jest jednostką pracy w elektryczności — odpowiedź zresztą słuszną — ale nas interesuje jak się ta jednostka przedstawia w życiu codziennym. Kilowat — godzina może przez 20 godz. poruszać maszynę do szycia, przez 3 godz. ogrzewać żelazko elektryczne, zastąpić 4 l. nafty, za pomocą elekt. dojówki wydoić 20 krów... i wykonać wiele innych pożytecznych prac.



Z TEKI FILATELISTY

dzimierza Wańczurę, a na zielonym jednokolorowym znaczku widzimy Jana Szwernę (patrz reprodukcje). Wydane znaczki mają zastąpić nie



które starsze, które zostaną wycofane z obiegu. Z okazji Święta 1-Majowego oraz czwartej rocznicy zakończenia



wojny szereg miast radzieckich, a wśród nich na pierwszym miejscu Moskwa, została rzeźbicie ilumi-

wanych. Poniżej reproduujemy radziecki znaczek wydany po zakończeniu działań wojennych, a przedstawiający Moskwę podczas iluminacji. Znaczek jest dwukolorowy: niebieski i pomarańczowy o wartości 1/R.

Czy wiesz, że zarząd poczt czeskiej i szwajcarskiej wydaje specjalne karty albumowe do każdej serii? Karty te, oprócz ramek dla znaczków, zawierają dane dot. ro-



dzaju znaczków, roku wydania, autora itd.

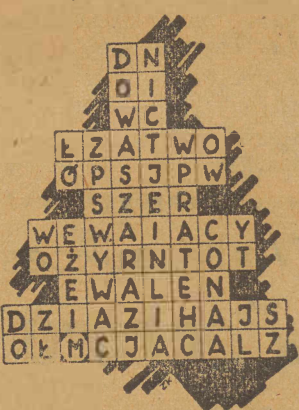
... że najwięcej znaczków wydaje ZSRR?

... że Poczta Polska wydała w grudniu 1948 r. aż 22 znaczki i 1 blok?

... że na terenie Poznania działa Klub Filatelistyczny, który wydaje własne pismo fachowe „Filatelista Polski”?

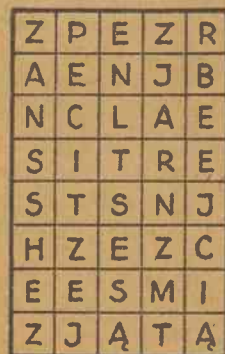


Chiński labirynt
ul. A. TE — Poznań



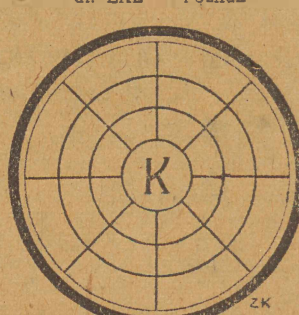
Obejść wszystkie pola labiryntu, przechodząc z kratki do kratki i odczytać rozwiązanie. Nie wolno przechodzić dwa razy przez jedno pole, oraz drogi nie mogą się przecinać.

Przesuwanka
nad. A. TE — Poznań



Przesuwając pionowe rzędy liter w górę i w dół odczytać w rzędach poziomych rozwiązanie.

Logogryf kolowy
ul. ZKŁ — Poznań



W figurę wpisać 8 czteroliterowych wyrazów, kończących się li-

terą K. Pierwszy szereg da rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1. legendarny jaszczur, 2. korzyść zarobek, 3. blankiet pocztowy, pieniężny, 4. oznaczenie, symbol, 5. imię meskie (zdróbniak), 6. metal, 7. państwo w Azji, 8. dźwięk, kurek (wspak).

Uwaga uczestnicy Turnieju Autorskiego „Lammy główki”

W dzisiejszym kąciku podajemy pierwsze nazwiska autorów łamigłówek umieszczonych na tym dziele i uznanych przez naszych Czytelników za najlepsze, a nagrodzonych przez „Gazetę Poznańską” książkami:

- 1) R. Gumienna, Kobylin, za szarady z nr 73 i 75;
- 2) „Krystyna” za logogryf z nr. 110;
- 3) „KWK” za figielki rebusowe z nr 73, 75, 77, 80, 86 i 101;
- 4) L. Grzeżulka, Poznań, za rebus z nr. 100.
- 5) E. Płociński, Poznań, za szaradę z nr. 103.

Ponieważ autorzy podawali zamiast nazwisk pseudonimy, prosimy o nadesłanie dokładnych adresów, celem przesłania nagród.